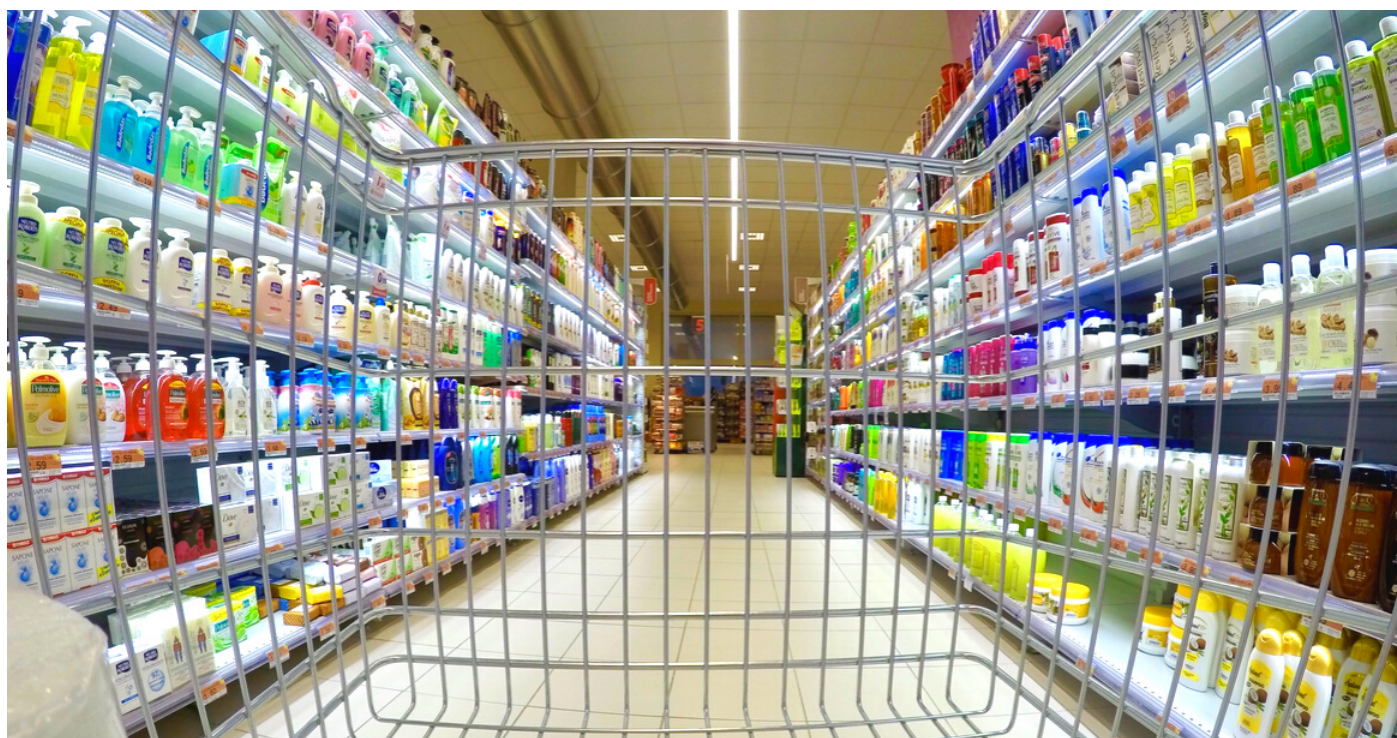




# ŻYCIE NA KREDYT NASZEJ PLANETY



## Więcej, więcej... więcej?

**JESTEŚMY LUDŹMI I NASZA NATURA DZIAŁA TAK, ŻE UPARCIE DAŻYMY DO POSIADANIA. CHCEMY MIEĆ WSZYSTKO, ALE NIE ZAWSZE ZASTANAWIAMY SIĘ, CZY JEST TO NAM POTRZEBNE DO ŻYCIA. CZŁOWIEK OD POCZĄTKU SWEGO ISTNIENIA ZDOBYWAŁ RÓŻNEGO RODZAJU DOBRA. DZIŚ, ZAMIAST POLOWAŃ, IDZIEMY PO PROSTU DO SKLEPU. NIESTETY, NASZA PLANETA NIE JEST Z GUMY, A JEJ ZASOBY SĄ OGRANICZONE.**

W miarę rozwoju cywilizacyjnego zmienia się też model konsumpcji. Widać to zwłaszcza, gdy rośnie zasobność portfela danej społeczności. Przechodzimy zatem swoistą rewolucję: od społeczeństwa producentów, gdzie konsumowano, by zapewnić sobie możliwie trwałe bezpieczeństwo, do społeczeństwa konsumentów, w którym potrzeby są częściej kreowane niż rozpoznawane, a zachowaniom jednostek towarzyszy nadmierna konsumpcja, często wykraczająca ponad rzeczywiste potrzeby.

*Nasze potrzeby są dziś częściej kreowane niż rozpoznawane.*



## Na koszt przyszłych pokoleń

Takim typowym wskaźnikiem naszego konsumpcjonizmu jest tzw. dług ekologiczny. Oznacza on nadmierne wykorzystanie zasobów planety, kosztem przyszłych pokoleń.

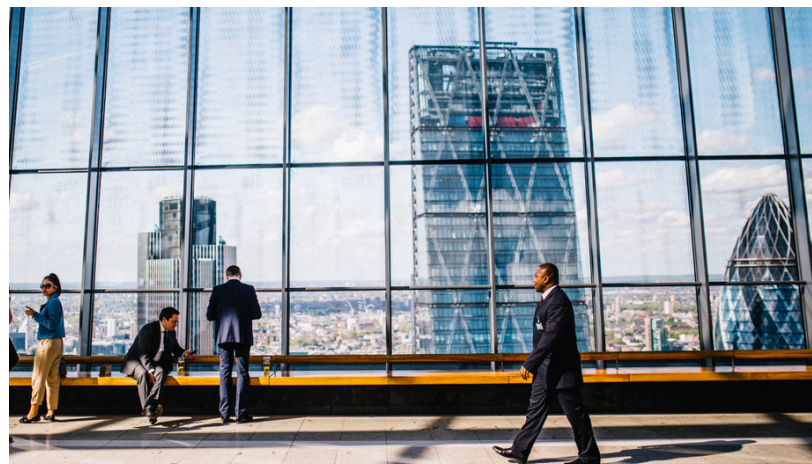
Ustanowiono nawet Dzień Długu Ekologicznego. W tym roku przypadł on na 22 sierpnia. Data ta jest ruchoma, wyznaczająca moment, w którym zapotrzebowanie ludzkości na zasoby Ziemi w danym roku przekroczyło możliwości ich regeneracji. Można powiedzieć zatem, że od 23 sierpnia wszyscy żyjemy na kredyt naszej planety.

A warto wiedzieć, że kredyt ten splotają najuboższe regiony naszego globu. Te 20% ludności świata nie bierze udziału w wyścigu do korzystania z dobrodziejstw współczesnej cywilizacji, a konsumuje jedynie... 1,3% światowych dóbr, często nie mogąc zaspokoić nawet podstawowych potrzeb życiowych. Tymczasem skutki rabunkowej gospodarki „bogaty”, takie jak wyjałowienie gleb, susze, huragany, powodzie, epidemie i wyginięcie wiele gatunków roślin i zwierząt, dotkną właśnie rejony, w których mieszkają najbiedniejsi. Ta najbogatsza część ludności świata (20%) ma aż 86-procentowy udział w wydatkach na konsumpcję. Wykorzystuje ona blisko 60% energii, podczas gdy najbiedniejsi zużywają jej zaledwie 4%.

Ogromne zużycie papieru również jest domeną zamożnych (są odpowiedzialni za 84% ogólnego zużycia, zaś ubodzy zaledwie za 1,1%).

A co z transportem? Najzasobniejsza część ludności świata posiada 87% wszystkich pojazdów, najbiedniejsza – mniej niż 1%.

Takich przykładów są setki.



## Kupujemy więcej

Poziom konsumpcjonizmu wciąż rośnie, np. w ciągu ostatnich 50 lat zużycie paliwa wzrosło pięciokrotnie, spożycie wody podwoiło się, zaś wykorzystanie drewna jest obecnie o 40% wyższe niż przed 25 laty.



A co na rodzimym podwórku? Wzrost zamożności polskiego społeczeństwa, choćby przez dodatek 500+, sprawił, że np. punkty selektywnego zbierania odpadów komunalnych zostały wręcz zalane odpadami wielkogabarytowymi, głównie meblami. W Trzciance tylko do połowy roku do PSZOK-u dostarczono ponad 160 ton odpadów wielkogabarytowych. W porównaniu do ubiegłych lat to znaczny wzrost. W 2018 r. PSZOK przyjął bowiem niespełna 100 ton wielkogabarytów, a w ubiegłym roku – już ponad 215 ton. Szacuje się, że w tym roku masa dostarczonych do PSZOK-u odpadów wielkogabarytowych przekroczy 400 ton! Zazwyczaj są to stare, wysłużone sprzęty, ale jednak jeszcze sprawne. Więcej w portfolio statystycznego Polaka oznacza jednak, że może on sobie pozwolić na kupno nowych mebli, nowego sprzętu AGD czy żywności w ilościach, których nie jest w stanie przejeść.

### Odpady w PSZOK Trzcianka

2018 - 100 ton    2019 - 215 ton    2020 - 400 ton?

PSZOK  
TRZCIANKA



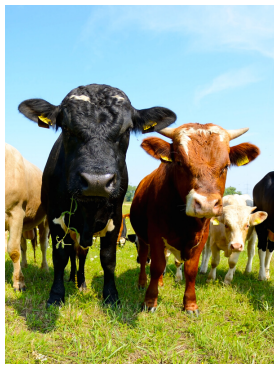
ul. Wieleńska  
(przy dawnym składowisku)

pon. - pt. 9:00 - 17:00  
sob. 9:00 - 14:00

## Skutki nadmiernego konsumpcjonizmu

Wyścig po lepszą sytuację społeczną i materialną wspiera rozwój gospodarki, nauki oraz techniki. Niestety jednak, nie bez poniesienia kosztów. W efekcie kurczą się zasoby środowiska. Pojawiają się zagrożenia, które powinny spędzać sen z oczu nie tylko ekologom, ale wszystkim mieszkańcom Ziemi. Przede wszystkim są to różnorodne zanieczyszczenia, których przyroda nie przetworzy. I tak na przestrzeni ostatniego półwiecza aż czterokrotnie wzrosła emisja dwutlenku węgla. Przekłada się to na efekt cieplarniany, który zagraża plonom, rodzi niebezpieczeństwo powodzi, zwiększa częstotliwość występowania huraganów i susz, przyspiesza wyginięcie wielu gatunków fauny i flory, prowadzi do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych.





Nie mniejszym zagrożeniem jest zmniejszanie się ilości surowców odnawialnych: wody, gleby, lasów, łąsk. Światowe zasoby wody pitnej spadły z poziomu 17 tys. m<sup>3</sup> na głowę w 1950 r. do 7 tys. m<sup>3</sup> obecnie, a jedna szósta powierzchni uprawnej jest zniszczona z powodu zbyt intensywnego wypasu zwierząt i błędnych metod uprawy. A w ostatniej dekadzie wydarzyło się trzy razy więcej klęsk żywiołowych związanych z pogodą – w większości powodzi i huraganów – aniżeli w poprzednim dziesięcioleciu.

## Nowe trendy

Co zatem możemy zrobić? Oczywiście, przeciwstawić się temu. I choć wiele osób nadal hołduje ideom konsumpcjonizmu, to w ostatnim czasie zapanowała moda na bycie eko. Wykorzystajmy to zatem. Nowe trendy bazują głównie na negowaniu dotychczasowego, skoncentrowanego na konsumpcji stylu życia. Zmiana stylu życia na bardziej świadomy, ekologiczny i odpowiedzialny to na dziś jedno z działań mogących zatrzymać, przynajmniej częściowo, negatywny wpływ postępu cywilizacyjnego na środowisko. Działania, które jesteśmy w stanie podjąć my, konsumenci. W ostatnich latach zyskuje na popularności m.in. świadome i celowe ograniczenie konsumpcji zarówno produktów, jak i usług (tzw. antykonsumeryzm). Można to osiągnąć przez proste wybory: niekupowanie na zapas czy pod wpływem chwili. Unikajmy zatem promocji, a do sklepów idźmy zawsze z listą zakupów. Stawiajmy też na współdzielenie, czyli ideę współużytkowania dóbr, bez konieczności posiadania ich na własność, co przekłada się na lepsze wykorzystanie zasobów (przykładem jest np. sieć rowerów miejskich). Korzystanie z różnego rodzaju wypożyczalni, punktów „drugie życie”, punktów napraw również wpływa na mniejszą konsumpcję. Odwiedzanie pchlich targów, wymiana lub sprzedaż używanych ubrań – to kolejne przykłady działań, które ograniczają popyt na wciąż nowe produkty. Szeroką ofertę w tym zakresie mają różnorodne portale internetowe dedykowane właśnie kupnie/sprzedaży/wymianie używanych rzeczy. Innym sposobem będzie nadawanie „drugiego życia” przedmiotom, które dla wielu mogłyby stać się odpadem. Stworzenie lampionu z puszki, wazonu z butelki czy organizera na przybory piśmiennicze z plastikowego opakowania po kapsułkach do prania nie wymagają wiele wysiłku. Zamiast trafić do kosza, takie odzyskane odpady będą zdobiły nasze pomieszczenia, zyskując użyteczny charakter.





Zmiana przyzwyczajeń na te proekologiczne wymaga jednak pewnej konsekwencji. Często bowiem wybieramy tylko te działania, które są dla nas wygodne i najprostsze, np. decydujemy się na segregowanie odpadów, unikamy korzystania z foliowych torebek, może nawet montujemy panele słoneczne. A z drugiej strony np. dwa razy w roku lecimy na wczasy za granicę. Czy nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromny wpływ na ocieplenie klimatu ma poruszanie się samolotem? Samolot to również tony powstających odpadów. Co gorsza, zazwyczaj są to jednorazówki, których nie da się później przetworzyć w nowe produkty. Oszczędzamy na jednym, by mieć inne, mało ekologiczne rozwiązania, a zatem bilans pozostaje bez zmian.

## Świąteczko w tunelu

Ostatni czas pandemii pokazał, że jednak potrafimy zmienić nasze nawyki konsumenckie. Nawet jeśli pobudką do takich działań była ochrona naszego zdrowia, to i tak udało się ograniczyć nadmierny konsumpcjonizm. Sondaże są jasne: 37% Polaków zaczęło dokładniej planować zakupy spożywcze, dzięki czemu marnuje mniej jedzenia. Niemal 1/3 badanych zrezygnowała ze zbędnych wydatków, w tym zakupu nowych ubrań czy sprzętu RTV/AGD, a co piąty mieszkaniec Polski stara się więcej oszczędzać wody i energii. A zatem koronawirus miał pozytywne przełożenie na stan środowiska – uważa niemal połowa ankietowanych. Kto wie, może wkrótce dojdzie do tego, że nie tylko ochrona zdrowia, ale również względy środowiskowe będą motywowały Polaków do porzucenia nadmiernej konsumpcji dóbr. W tym aspekcie jednak wiele zależy jeszcze od stanowionego prawa oraz podejścia samych producentów. Koszty społeczne degradacji środowiska i zasobów nie znajdują bowiem pełnego odzwierciedlenia w cenach towarów i usług. Wiele z nich kosztuje zbyt mało nawet w sytuacji, gdy są szkodliwe dla środowiska, ekosystemów czy ludzkiego zdrowia.

